

Celuloza



ORGAN SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO
KOSTRZYŃSKICH ZAKŁADÓW PAPIERNICZYCH
ODZNACZONYCH ORDEREM SZTANDARU PRA CY II KLASY I ODZNAKĄ „ZASŁUŻONY DLA
ROZWOJU WOJEWÓDZTWA ZIELONOGORSKIEGO”

Nr 15-16 (73-74)

Kostrzyn, 25. VIII. — 25. IX. 1975 r.

Cena 50 gr

Wzrost rentowności wyrobów oznacza wzrost płac

W nowym systemie ekonomicznym sprawą zasadniczą wagi jest rentowność produkowanych przez nas wyrobów. Chodzi o to, aby wytwarzana a następnie zbywana produkcja przynosiła zysk. Osiągnięty zysk oraz produkcja dodana (wartość sprzedanej produkcji pomniejszona o koszty materiałowe), stanowią podstawę oceny przedsiębiorstwa, decydują o wygospodarowywanym funduszu plac.

Takie spojrzenie na ekonomikę przedsiębiorstwa powoduje, że podstawowe pytanie, które musimy sobie na codzień zadawać to — za ile produkujemy. W oparciu o wyniki I półrocza br. jak kształtuje się rentowność przetworów papierniczych?

Zysk osiągnięty na produkcji przetworstwa Zakładu w Kostrzynie wyniósł 10,8 mln zł, co stanowi wskaźnik rentowności 9,4 proc. Wyższą rentownością od średniej charakteryzują się

następujące wyroby:

- papier światłoczuły
- papier wzorzysty
- papier asfaltowany
- papier „Introkal”

Produkujemy jednak wyroby, które przynoszą straty. Do nich należą:

- papier kredowany (1,592 zł/1)
- obrusy papierowe białe (1,13 zł/szt.)
- serwetki papierowe (0,20 zł/kpl.)

Zakład w Dreźnie wykazuje straty na produkcji w kwocie 31,7 mln zł. Wszystkie wyroby poza przekładkami do świetlówek są deficytowe. Najwyższą stratę wykazują:

- kartonazę z tektury litej i fa listę
- wytłaczanki do jaj
- taśma papierowa powlekana klejem
- kosze biurowe
- płyty dachowe

Również produkcja przetworów papierowych Zakładu w Nowej Soli wykazuje ogółem deficytowość, a jedynie bieżniki, papier wzorzysty konfekcyjne, nowiny, druki i niektóre karto nazy są rentowne. Wśród czynników wpływających na deficytowość produkcji należy wymienić niezależnie od przedsiębiorstwa — niezmienny od szeregu lat poziom cen na przetwory papierowe, wzrost cen na materiały pochodzące z importu.

Czynnikami te jednak nie w pełni tłumaczą deficytowość produkcji. Przekroczenie norm zużycia jak i wysokie straty nie dźwiorące (np. przy produkcji papieru kredowego wynoszą one 30 proc.) są zależne od poszczególnych producentów. Poprawa na tym odcinku to główne nasze działanie na rzecz wzrostu płac i wzrostu rentowności naszej produkcji.

Gospodarka materiałowa w I półroczu br.

Problematyka oszczędnego gospodarowania surowcami i materiałami nabiera szczególnego znaczenia w aspekcie nowego systemu ekonomicznego — finansowego. Wiąże się to z przejściem nowego metryki oceny działalności przedsiębiorstwa, tj. produkcji dodanej, każdy i zbytu, oszczędności na materiałach wywiera ten sam wpływ na ocenę przedsiębiorstwa co i zbytu wzrostu produkcji sprzedanej, bowiem każda oszczędność na materiałach powiększa produkcję dodaną, a tym samym i w odpowiednim stopniu fundusz plac. Ten czynnik powinien więc stanowić istotny bodziec do racjonalnej gospodarki materiałowej. Zasadnicze uwagi dotyczą tego zagadnienia na podstawie oceny I półrocza br., co przedstawiamy poniżej:

WYKORZYSTANIE PODSTAWYCH SUROWCÓW I MATERIAŁÓW

W I półroczu br. w zakresie gospodarki materiałowej wystąpiło wiele nieprawidłowości, ogółem zwiększenie na materiałach bezpośrednich (po wycelminowaniu wpływu cen transakcyjnych) wyniosło 124 mln zł, obniżając tym samym o tą kwotę produkcję dodaną. Najpoważniejsze przekroczenia notuje się przy produkcji następujących wyrobów:

1. CELULOZA

Na ogólny wzrost zużycia chemiczali zarówno w procesie wrażenia (sarczyn sodowy, pałen, wapno), jak i w procesie bielienia (związki chloru i tęgus sodowego) wpłynęły ciągle pogarszające się surowce drzewne (kora oraz opał). Poza tym na przekroczenie zużycia wpłynęły głównie straty w poszczególnych oddziałach produkcyjnych celulozowni, jakości otrzymanego surowca (wapno) oraz zmiana technologii w związku z wyłączeniem II wierz CIO₂ z ruchu w I kwartale br.

2. PÓLFABRYKATY DO PRODUKCJI PRZETWORÓW PAPIERNICZYCH (Zakł. Kostrzyn)

W porównaniu do lat ubiegłych nastąpiła znaczna poprawa, jednak poważne przekroczenie zużycia notuje się jeszcze przy produkcji papieru wzorzystego (zarówno z podłoża białego, jak i natronowego), papieru światłoczułego oraz papieru kredowanego.

3. ZUŻYCIE SUROWCÓW PAPIERNICZYCH DO PRODUKCJI KARTONAZI (Nowa Sól)

Poważne przekroczenie zużycia tektury i kartonu wynika przede wszystkim z tytułu złego jakościowo surowca krajowego (generalne zastrzeżenie odnosi się do jakości tektury i kartonu dostarczanego ze Świecia).

4. ZUŻYCIE MATERIAŁÓW BEZ POŚREDNICH (Zakład w Dreźnie)

W zakładzie tym odnotowuje się najpoważniejsze nieprawidłowości w zakresie wielkości zużycia materiałów. Znaczne przekroczenie zużycia występuje na wyrobach nowo uruchomionych — tektura falista 3-warstwowa i pudła z tektury oraz taśma papierowa powleczona klejem.

5. ZAPASY MATERIAŁOWE

W niepokojącym tempie wznoszą się zapasy materiałów. Należy podkreślić, że w skokowe stany tych zapasów zostały spowodowane przede wszystkim brakiem synchronizacji zmian w procesie produkcji (filce syntetyczne, pakowanie w folie) z planowaniem zakupu materiałów. I tak zastosowanie filców syntetycznych o znacznie dłuższej żywotności nie spowodowało korekty zakupów tych filców, z chwiejną prędkością na pakowanie papierów arkuszy z folie nie zmniejszono zakupów tarcicy. Poza tym czynnikami wpływającymi na zawyżenie stanów zapasów są ceny tranzakcyjne na materiały z importu (gros dotyczy tektury i kartonu z importu).

Również stany zapasów nieprawidłowo wykazywał wysoki stan.

Zaszczytne wyróżnienie tow. Józefa Waliszka

I SEKRETARZ
KOMITETU CENTRALNEGO PZPR

Towarzysz Józef Waliszka
robotnik
Kostrzyńskie Zakłady Papiernicze
Kostrzyn

Szanowny Towarzyszu!

Za kilka miesięcy odbędzie się VII Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Oceni on postęp, jakiego dokonał nasz naród w okresie, który minął od poprzedniego Zjazdu i wytyczy główne kierunki socjalistycznego rozwoju Polski w latach następnych.

Problemy, nad którymi obradować będzie Zjazd mają żywotne znaczenie dla całego polskiego społeczeństwa. Chcielibyśmy więc, przygotowując projekty materiałów i decyzji Zjazdu, jak najszerzej skorzystać z rad i propozycji wybitnych obywateli naszego kraju, przodujących pracowników różnych zawodów, działaczy politycznych i społecznych, członków partii i bezpartyjnych, robotników i rolników, twórców nauki i kultury, specjalistów wszystkich dziedzin.

Zwracam się do Was z prośbą o przedstawienie przemysłu i propozycji w sprawach, którymi Waszym zdaniem powinien zająć się Zjazd. Będę Wam wdzięczny za każdy wniosek, którego realizacja może przyczynić się do przyspieszenia rozwoju kraju i pomyślności naszego narodu. Jestem głęboko przekonany, że pomożecie swą radą w przygotowaniu programu, z którym nasza partia przyjdzie na VII Zjazd.

Łącząc serdeczne pozdrowienia

Warszawa, 16 lipiec 1975 r.

Do tradycji weszło już, że najwyższe władze partyjne i państwowe prowadzą dialog z klasą robotniczą w okresach poprzedzających ważne wydarzenia w życiu partii i narodu. I tym razem w okresie poprzedzającym VII Zjazd partii i sekretarz KC PZPR **W. E. Gierk** skierował do przodujących przedstawicieli klasy robotniczej osobiste listy, w których prosi o rady i propozycje oraz o uwagi dotyczące spraw i problemów, środowisk, które winny pomóc w opracowaniu właściwych materiałów zjazdowych.

M. in. taki list otrzymał reprezentant naszej załogi, robotnik Celulozowni tow. **Józef Waliszka**.

Tow. J. Waliszka w zakładzie naszym pracuje od 17 lat. Aktywny działacz społeczny i partyjny. Odznaczony m. in. Brązowym i Srebrnym Krzyżem Zasługi, Regionalną odznaką „Zasłużonego w rozwoju Ziemi Lubuskiej” oraz honorową odznaką „Zasłużony dla KZP”. Do partii należał od 1954 roku. Obecnie I sekretarz OOP Celulozownia oraz członek KZ PZPR. W związku z otrzymaniem listu poprosiliśmy tow. J. Waliszka o poinformowanie załogi, jakie problemy zamierza poruszyć w liście do tow. E. Gierka.

„Właściwie największym problemem w naszym zakładzie i środowisku jest brak mieszkan, a okres wyczekiwania na nie ciągle się wydłuża. Oddzielna sprawa to standard tych mieszkań i funkcjonalność. Również wielkim problemem jest u nas brak miejsc w żłobkach i przedszkolach, gdyż obecnie nie są już w stanie zapewnić przynajmniej w połowie oczekujących na miejsce w przedszkolu dzieci. Sprawa zaopatrzenia i handlu to inna historia. Znane nam są już te klopoty od dość dawna. Denerwują i psują krew ludziom ciągle kolejki w sklepach (a do tego występują braki w zaopatrzeniu — najczęściej wynikające z czegoś niedopatrzenia. Często denerwują poranne „nowości”, w których jedyną nowością jest tylko cena. Od szeregu lat brak jest na rynku warzyw i owoców, a jeżeli są — to w cenach wygórowanych. Inna sprawa to komunikacja. Krew czasami człowieka zalewa cdy przez kilka dni surowiec do zakładu nie jest w ogóle dostarczany, w ciągu następnego dnia dostarczyć tegoż surowca w kilkudziesięciu wagonach. W ten sposób traci się cenne złotówki i ludzkie zdrowie.

W dalszym ciągu mimo stale prowadzonych przeglądów materiałowych i surowcowych występują tendencje do nadmiernej ich gromadzenia. W ten sposób mierzony jest brak części zamiennych, szczególnie tych z importu. W naszym przemysle odczuwa się to szczególnie, gdyż posiadamy dużo oszacowy i urządzeń właśnie z importu. Są to tylko niektóre problemy nurtujące nasz zakład i środowisko, a które chciałbym poruszyć w liście skierowanym do I sekretarza KC PZPR tow. E. Gierka. List, który ja otrzymałem z rąk I sekretarza KC jest dla mnie zaszczytem i sprawił mi dużą satysfakcję, że to właśnie ja w imieniu naszej dobrej kostrzyńskiej załogi mogę podzielić się z I sekretarzem KC PZPR — tow. E. Gierkiem uwagami i problemami naszego środowiska”.

Dlaczego nie ma dostaw wapna w kontenerach?

Jakość wapna co raz gorsza

Problemy te nurtują nas od dawna, a zaczęło się właściwie tak. Na wniosek Biura Zbytu Wapna i Gipsu w Krakowie, Kostrzyńskie Zakłady Papiernicze zakupiły kontenery do transportu wapna oraz przystosowały ich rozładunek kosztowo około 3 mln złotych. Realizacja tego tematu spowodowała obniżenie zatrudnienia oraz wycelminowała bardzo uciążliwy reżym władunek wapna z wagonów. Dostawa wapna osłabła, że dostaw w kontenerach nie będzie.

Interwencje w tej sprawie w Ministerstwie Komunikacji, Zjednoczeniu Przemysłu Cementowo-Wapienniczego i Gipsowego w Sosnowcu oraz u dostawcy — Ślą-

skich Zakładach Przemysłu Wapienniczego w Strzelcach Opolskich, nie przyniosły pozytywnego rezultatu.

Rodzi się pytanie, kto za to zapłaci, jak wygląda sprawa planowania i prognozowania rozwiązań transportowych (inicjatywa przedsięwzięcia z przemysłu wapienniczego), kto ponosi konsekwencje? Do tej pory niestety konsekwencje ekonomiczne oraz dodatki w funduszu plac ponoszą Kostrzyńskie Zakłady Papiernicze. Czy taka droga jest prawidłowa?

Osobnym zagadnieniem i znów bardzo niekorzystnym dla naszego zakładu jest jakość wapna. Otóż technologia regeneracji ob-

mikaliów w naszym zakładzie oparta jest na jakości wapna, którą ujęto w normie branżowej BN-63/6715-06. Niestety wapno jest coraz to gorsze, przy czym jest go producent tj. Śląskie Zakłady Przemysłu Wapienniczego w Strzelcach Opolskich twierdzi, że jakość wapna się nie zmienia, raczej będzie gorsza, innego nie ma my, jeśli to Zakładom nie odpowiada nie będziemy wysyłać. Efekt tego zjawiska jest taki, że zużycie jednostek wapna wzrasta, straty chemiczaliów również. Kto ponosi konsekwencje złej jakości wapna? Oczekiwacie z jakimiś wapna? Oczekiwacie Kostrzyńskie Zakłady Papiernicze. Czy aby słusznie? Kto odpowiada na to pytanie?



Józef Waliszka (Drugi od prawej) i jego brigada

Podstawowe problemy postępu technicznego

Przy udziale dyrekcji za kładu i aktywu społeczno-politycznego pracowników technicznie - inżynierijni wprowadzili do swoich planów pracy ważniejsze tematy z zakresu postępu technicznego.

Na lamach naszej gazety będziemy informować o wynikach tych prac, jak również autorzy będą mogli po dać do wiadomości załogi swoje osiągnięcia i uwagi w zakresie realizowanych tematów.

Ambicją planu technicznego - inżynierijnego z udziałem całej załogi jest jak najlepsze wywiązanie się z podjętych zadań.

Wykaz tematów:

1. Zmniejszenie bezpowrotnych strat materiałowych i zużycia wody technologicznej w celu łożowin i papieru.
Autorzy: Z. Brus, M. Bojarski, R. T. Toboła, W. Czerwiński, K. Olejniczak, E. Bojarska, J. Klapotow, H. Lysiak, T. Rawdanis, S. Borek, R. Tarnowski.
2. Zmniejszenie obsługi na drodze automatyzacji (wymienianokowania ciepła, przepompownie, transport zrzębów, mechaniczne formowanie papieru śniadaniowego).
Autorzy: W. Księżycki, S. Smektański, J. Sieja.
3. Podniesienie jakości celulozy.
Autorzy: F. Gardziejewicz, Z. Brus, L. Zdunik, A. Maciejewski.
4. Racjonalizacja gospodarki sprężonym powietrzem.
Autor: M. Szalamacha.
5. Zagospodarowanie odpadowych zrębów z Barlinka.
Autor: Z. Brus.
6. Uruchomienie tworzywkarci w polietylenowego.
Autor: A. Starczewski.
7. Budowa powleczarki do papieru kredowanego.
Autorzy: T. Kamiński, S. Szymaszek, Cz. Niewiarowski, J. Budejak.
8. Zmniejszenie strat miedzyoperacyjnych i braków z MP I.
Autorzy: M. Bojarski, R. Tarnowski, R. Toboła, R. Kowalski.
9. Usprawnienie gospodarki gilotami.
Autor: W. Rataj.
10. Rozładunek i magazynowanie wianu siarczynu sodu.
Autorzy: W. Rataj, F. Bebenek.
11. Usprawnienie gospodarki cieplnej w zakładzie.
Autorzy: Z. Zieleniewski, S. Krukowski, I. Rurańska, H. Wójcik, K. Olejniczak, T. Koszur.
12. Budowa elektrofiltrów.
Autorzy: Z. Zieleniewski, F. Bebenek, S. Krukowski, M. Bukowski oraz wykonawcy wg harmonogramu robót: M. Szalamacha, R. Kolodziejczyk, S. Smektański i inni.
13. Podniesienie jakości papieru światłoczułego.
Autor: inż. J. Sieja.



Wykopki pod nowe budynki mieszkalne dla „Celulozy” przy ul. Boh. Stalingradu w Kostrzynie.

Wykorzystanie funduszu socjalnego

Jednym z tematów obrad ostatniego Plenum Rady Zakładowej, było m. in. wykorzystanie funduszu socjalnego za I półrocze 1975 r. oraz stan realizacji wniosków i załączek BHP i ZSP.

Fundusz socjalny planowany na rok bieżący wynosiący 5.089 tys. zł przekroczono o prawie 800 tys. zł. Wydatki na działalność czasowo - kolonijną, obozową i przedszkolną przebiegają prawidłowo, mimo że intensywna działalność przypada na III kwartał roku.

Duże i niepokojące przekroczenia wykazują następujące rodzaje działalności: urządziła sportowo-rekreacyjna (czyli Kregielnia), placówki kulturalne i pozostała działalność socjalna. Wniosek stąd, że dysponując funduszem socjalnym winni uzgodnić wydatki z Radą Zakładową.

W porównaniu do I półrocza 1974 r. w obr. za I półrocze notujemy o 16 wypieków przy pracy mniej. Śłużba BHP w pierwszym półroczu 1975 r. wydała 21 poleceń za wierzających 104 roboty do wykonania. Mimo upływu terminu nie wykonano 9 robót. Do najbardziej opieszalszych w tym zakresie należą: Dział Socjalno-Bytowy, Wydział Przewodnictwa i aż się wierzyc nie chce - Wydział Mechaniczny.

Na pewno każdy chciałby uzyskać urlop w pełni lata i wczasy nad morzem, ale go spodarka i produkcja nie znają sezonów martwych. Dlatego dla tych, którzy pozostają i pracują w upałach, Zakład winien stworzyć maksimum znośne warunki pracy. Tymczasem z dyskusji wynika, że pracownicy Oddziału Przygotowania Drewna oprócz wysokiego zapylecia pracują w nie znośnym hałasie pracownicy Warzelni pracują w kurzu, wysokiej siegającej do 50 st. temperaturze, bez wentylacji oddziału, pracownicy turbinowi w siegającej do 80 st. temperaturze, dodatkowo walczą z pyłem wapna z przemalowań itd. W Zakładzie na szym w okresie upałów nie istnieje takie pojęcie jak „Sciana płaczu”, czy polewanie wodą dachu.

Jeden z członków Plenum stwierdził przy okazji, że dużo używamy się na zewnątrz, a sprawy warunków pracy nie są tak ważne jak się to wydaje za biurka. Nie tak bowiem nie drażni pracowników jak przykrywanie oczu na zjawiska negatywnie.

Dodajmy na zakończenie, że większość oddziałów w okresie nasilonego sezonu urlopowego pracuje w niepełnej obsadzie.

Problem stołówki zakładowej Druga strona medalu

Dotychczas narzekaliśmy i czasami narzekamy, jako użytkownicy, na stołówkę, że ją ktoś i cena obiadów, itp. Ale, warto by spojrzeć na to również nieco inaczej. Tak po prostu, za kultury życia stołówki. Bo i tam brakuje się z problemami, a warunki pracy nie są takie jakie być powinny. Są to sprawy dość istotne, gdyż w pewnym sensie odbijają się na nas. Najważniejszym chyba problemem jest brak prawidłowej wentylacji w kuchni (na stołowe również), stąd obecna w ogóle nie zdaje egzaminu. Kilkuosobna praca w tych warunkach (para) nie należy chyba do przyjemności.

Dławi nas jednak fakt, że sprawa ta leży w rąk załogi, na wykonanie nowej instalacji przez okrągły rok w Dziale Głównym Mechanika. Prawda jest, że mogą wyczerpać kłopoty z urzędzeniami, ale czy

by trzeba było na nie czekać przez 12 miesięcy?

Druga sprawa to niesprawna instalacja podgrzewacza kotłów (niesprawne zawory). Prawie przez okrągłe 24 godziny wrze woda w kotłach i pracownicy przychodzący rano do pracy mają wrażenie, że znajdują się w saunie Remontów tego urządzenia było wiele, ale dotychczas nie daly one żadnego skutku. Czyżby znów jakieś trudności?

Ważną sprawą jest brak odpowiednich magazynów do przechowywania ziemniaków, kiszzonek i opakowań, co czasami rzutuje na ceny w stołówce. Przedstawiliśmy to najważniejsze problemy, które trzeba byłoby w jak najkrótszym terminie, w ramach naszych możliwości, wyeliminować. Wówczas, kiedy stworzymy dobre warunki pracownikom stołówki czasami możemy pomarzyć.

Podłuchane - podpatrzone

Wzduł ul. Fabrycznej, po przeciwnej stronie KZP, zlokalizowane jest... śmietniko. Nie o to jednak chodzi. To śmietniko dymi, a czasami tak strasznie, że idąc parkiem lub ulicą do zakładu można się za czadzić. Chyba nie po to jest park aby go zadywiać. Przecież walczymy z zanieczyszczeniem powietrza Tu jest jednak inaczej. Proponujemy te sprawę zawiązać pozytywnie.

Słowo „nie” - w Kostrzynie jest dość modne. Chyba jednak znużono się już nam i nie, id. Przeważnie w sklepach ekspedientom sklepowym O co chodzi? O np.: taki quiz w kostrzyskich sklepach: „Klubowe” są? - nie. „Krem do golienia jest?” - nie. „Krem „Nivea” jest?” - nie. „Id. Przeważnie w każdym z sklepów otyłacie wreszcie o nie nowego, a czasem niezbednego w życiu codziennym - „słyszysz” nie.

Jeszcze kilkanaście dni temu wzduł nabrzeże za Warty od strony Zakładowej Przystani Żeglarskiej „Delfin”, pomie dzy dwoma mostami, nie szkażąc Kostrzyna mogli cieszyć się pięknymi terenami do wypoczynku. Byli nawet tacy którzy przyjechali do nas z namiotami. Te piękne tereny do wymarzonej rai dla urlopowiczów, tak mówiono Dzisiaj, aż strach wierzyć. Całość terenu „ktoś” ogrodził i wzduł żelazki, przechadzała się, krowy. Dziwi nas ten fakt, bo zdajemy sobie wszyscy sprawę, że Kostrzyn, prócz jednego ośrodka rekreacyjnego z basenami, który już prawie „peka w szwach”, jest ubogi w tereny do rekreacji, a przecież są tu warunki, aby je stworzyć. Byli nawet tacy, którzy po drugiej stronie Warty widzieli wronie pół namiotowych i ofiód ków rekreacji. Fakt ten, że zabrania się i to słownie, kapieli, w rzecze, jest zrozumiały, ale odpocząć nad wodą chyba można tylko trze ba bytoby stworzyć tu temu warunki. Warto mamy i tak dość brudną i dodatkowe zanieczyszczenia tej rzeki i okolicy i to prawie w centrum miasta, nie polecają tego mieszkańcom. Warto, aby władze miejskie wzięły pod uwagę ten problem.

Dbajmy o swoją własność

Ostatnie kontrole wykazały, że stan urządzeń sanitarnych w naszym zakładzie budzi poważne zastrzeżenia. Chcąc nacożnie przekonać się o tym odbyliśmy mały rekonesans po wydziałach. I oto co stwierdziliśmy:

- Na Wydziale Produkcji Papieru - brak części płytek na podłodze, a i szatnia wymaga odnowienia.
- Oddział Obróbki Papieru - tu pomieszczenia również nie są w najlepszym stanie. Po prostu wymagają odnowienia łącznie z pomalowaniem szatni.
- w Magazynie Wyrobów Gotowych - renowacji wymaga pomieszczenie szatni, poza tym brak tu wentylacji grawitacyjnej w sanitarciach.
- na Wydziale Przewodnictwa też można stwierdzić kilka usterek. Ot, np.: należałoby uzamknąć pomieszczenie szatni, założyć gumolecum na posadzki, brak tu boazerii, orz basenie do mycia nóg w umywalni.
- na Wydziale Produkcji Celulozy również należałoby odnowić pomieszczenia szatni.
- na Wydziale Energetycznym także występuje problem szatni, brak również basenu do mycia nóg w szatni kotłowni sodowej.

Na innych wydziałach występuje ten sam problem tylko w nieco mniejszym rozmiarach. Często również występuje na wydziałach brak wody, która niestety, jest w naszych warunkach niezbędna.

Tak oto w skrócie wygląda stan urządzeń w naszym zakładzie. Tu jednak warto się głęboko zastanowić co jest tego powodem. Przecież wiele z tych szatni i urządzeń jest eksploatowana nie aż tak długo aby same ulewały zniszczeniu. W większości przypadków jest niestety niewłaściwe obchodzenie się z tymi urządzeniami a niejednokrotnie ich bezmyślna dewastacja. Z tego wnioskuje: sami jesteśmy winni, że stan urządzeń sanitarnych nie jest w najlepszym stanie. Kierownictwo zakładu stara się, aby w tym względzie nie było problemów, świadczą o tym dalsza poprawa warunków pracy na wydziałach i remonty. Niestety nie wszyscy dbają o to, aby porządek i czystość w pomieszczeniach sanitarnych były w należytym porządku. Zdarzają się niestety również przypadki kradzieży. Ot, np.: niedawno zainstalowano na jednym z wydziałów urządzenie do mycia nóg które następnego dnia zniknęło. Tajemnicze znikanie kranów też nie należy do rzadkości. Takich przypadków niestety jest wiele.

Oburza nas fakt, że przecież niszczymy swoją pracę i tym samym ograniczamy własne warunki pracy. Ten problem należy do nas wszystkich i tylko razem, wspólnymi siłami możemy go rozwiązać, gdyż same kary i napomnienia niestety, nie pomogą.

Plenum Zarządu Miejskiego ZMS

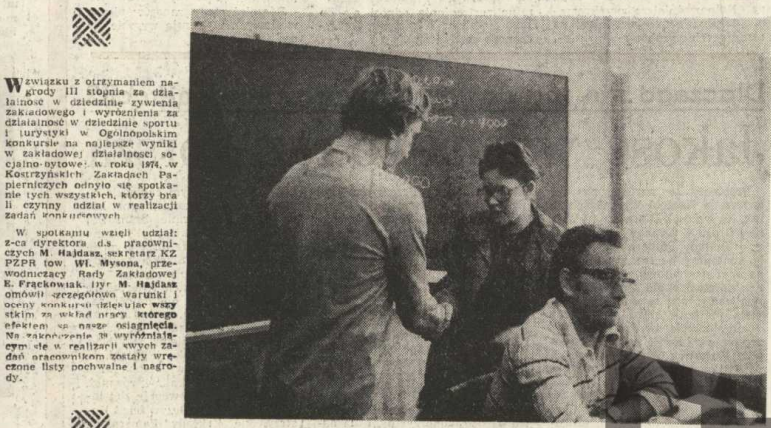
W I dekadzie sierpnia odbyło się Plenum Zarządu Miejskiego Związku Młodzieży Socjalistycznej, które powołało nowe władze instancji miejskiej i przyjął do realizacji program działania organizacji kostrzyskiej do końca bieżącego roku. Oto główne kierunki działania Związku:

- kampania sprawozdawczo-wyborcza w Związku
- rozszerzenie aktywu oraz wzrost liczebny organizacji
- przekazywanie czołowego aktywu w szeregi PZPR
- przeprowadzenie zebrań, na których dyskutowane będą wytyczne na VII Zjazd Partii.

- W skład Zarządu Miejskiego powołania zostali następujący towarzysze:
- Tadeusz Romański** - pracownik KZP - przewodniczący ZM ZMS
- Joanna Szymańska** - pracownik ZZTB - wiceprzewodnicząca
- Leon Lisowski** - pracownik RSZIZ - wiceprzewodniczący
- Piotr Młynarczyk** - pracownik ZREMB - członek
- Józef Sip** - pracownik RSZIZ - członek
- Ryszard Paprocki** - pracownik KZP - członek
- Barbara Zietek** - uczennica TCh - członek



Podczas spotkania. Na zdjęciu pracownicy Działu Zupłat i Kuchni.



Nagrody i listy pochwalne wręcza p-on Dyrektora dla pracowników inż. M. Hajdosa.

Z życia kolonistów KZP

Granda Banda Papierników informuje o II turnusie



Grupa „Wszędobylskich” z wychowawcą p. J. Jurco.



„Samuraj” z wychowawcą p. Józefem Krupczakiem.



Koloniści z wychowawcą p. J. Gilark.

Wznowym Szalejówce Dolnej uśmiech gwary dzieciaków. Opuszczał tajemniczy, pełen radości zamek. Zostały jednak niezapomniane dni wakacyjne spędzone na cudnej Ziemi Kłodzkiej. W II turnusie nasza kolonia liczyła 108 uczestników. Zorganizowaliśmy Rauc Kolonijną sekcję specjalistycznie, modylarnie, bibliotekę, punkt prasowy. Przewodniczącą Rady była niezwykle przedsiębiorcza, pełna inicjatyw — nasza koleżanka Renia Krupská. Dzieki swej dobrej pracy, rada stała się współgospodarzem kolonii. Sami podejmowaliśmy decyzje o imprezach, czynach społecznych, organizowaliśmy wiele dobroczynnych akcji. Sekcja sportowa, którą prowadził pan J. Koropek, zorganizowała „Dzień Sportu”, Wakacyjna Olimpiada Sportowa oraz bardzo udany turniej sportowy na wesoło. Graliśmy wiele meczów wewnątrzkolonijnych, jak również napisywaliśmy się naszymi umiejętnościami poza kolonią.

Sekcja turystyczna była organizatorem wycieczek po Ziemi Kłodzkiej, a jej opiekun p. Marian Pezowicz był naszym kolonijnym przewodnikiem.

Z inicjatyw sekcji plastycznej mogliśmy popisywać się umiejętnościami artystycznymi. Opiekun p. Jolanta Pilarek nadzorowała prace kromikarza. Zorganizowaliśmy wystawę naszych prac z konkursów: Moja Ojczyzna na 30 lat, „Nasze wakacje” oraz „Znam Ziemi Kłodzką”. W tym czasie miała też sekcja hiteńcza, którą prowadziła p. Alena Bukac; Zamek nazwany przez nas „Straszny dwór” iśnił czystością, ładem i porządkiem.

O to byśmy się nie nudzili dbała sekcja kulturalna, którą prowadziła p. Jozefa Jarco z Kłodzka. Sekcja zorganizowała festiwal piosenki „Szalejówce kopra Opole”, którego zwycięzcy wprowadzili pie zostały delegowani do Soponu, ale dostali bardzo miłe nagrody w postaci płyt pocztówkowych, Zosaniówkami, „Zakładki” i bal galantary. Dwa razy w tygodniu tańczyliśmy przy dźwiękach dyskoteki Kłodzkiego Ośrodka Kultury „Kamelion”. Instruktorzy nie tylko przyjeżdżali z dyskoteką, ale również byli świetnymi organizatorami naszych zabaw. Mieliśmy własne kłó. Kiedy pogoda pozwalała i padał deszcz, naszymi się nie nudzili. Nasi kolonijni kinoperatorzy dowolili dobre filmy z Filmoteki w Kłodzku i czas szybko leciał. Najbardziej zawsze bawili nas oczywiście Bolki i Lwaki.

Mile były dni, kiedy ktoś obchodził imieriny. Wszyscy członkowie „Bandy” szli z naleśnikami, życzeniami, a p. intendent J. Klarzyński — ze słodkimi prezentami.

W planie pracy naszej kolonii wiele miejsca poświęciliśmy wychowaniu patriotycznemu. Jedną z imprez, której zadaniem było „wzbogacenie wiedzy o Dolnym Śląsku” były kontakty społeczne, a w tym wywiady i spotkania. Grupa „Kozie” odszukała rolnika, rozbójcę „Złotej wiechy”, „Pietolazy” odszukał najstarszego mieszkańca, a „Biedronki” poszły z wizytą do soltysa.

Najbardziej jednak przeżyliśmy spotkania z weteranami, członkami kłodzkiego ZBoWiD-u. Jednym z gości był uczestnik walk pod Lenino pan Jan Jasiukiewicz, którego losy wojny doprowadziły pod Berlin. Inne spotkanie było z panem Emilem Czechem, uczestnikiem walk o Monte Cassino. Pan Czech, to nie tylko żołnierz z walk o to piekne wzgórze, ale hejnalista. Bo właśnie jemu przypało to wielkie historyczne wydarzenie — on grał tam Hejnał Mariacki. „Dzisiaj” mimo swego wieku nie tylko opowiada o sobie, ale również podczas spotkania mieliśmy okazję wysłuchać hejnału w jego wykonaniu. Podczas spotkania oglądaliśmy pamiątki naszych gości w zorganizowanym przez nas Kąciku Pamięci Narodowej.

Czas wakacji prawie się kończył, kiedy stało przed nami jeszcze jedno zadanie — Dzień Kolonisty. Na apel p. Mirosława Pezowicza przekazała nam władze i rozpoczęły się nasze dziecinne rady. Wychowawcy przeszli próbe i byli nasuwani, na kolonistów. Musieli przestrzegać regułaminu, który specjalnie został wydany dla „przerobionych kolonistów”. Na apel, który dzień ten kończył, nasza kadra otrzymała niewiele pochwał, a prawie same nagany.

Podsumowaniem naszego trzytygodniowego wypożyczku było ognisko pożegnalne i ostatni letni bal. Na uroczystość ta przybyli przedstawiciele KZP: tow. Mysona i tow. Włodarczyk. Drozdzy nasi goście przywieźli ze sobą gorące i serdeczne pozdrowienia oraz precudne kwiaty. W imieniu uczestników II turnusu dziękujemy tym wszystkim, którzy byli autorami wspaniałego naszego wypożyczku. Sto lat od „Grandy Bandy Papierników” dla KZP.

KRONIKARZ RUDY



Najmłodsi koloniści oczekują na nagrodę.



Zdjęcia: „Kolonista”

Listy do redakcji

SZANOWNY PANIE REDAKTORZE!
Niedawno odtwarzając naszych piłkarzy na treningu, zupełnie przypadkowo natknąłem się na gazetę, która leżała na ławce odurączona ostatnią stroną. Ponieważ bardzo interesuje się sportem, od razu zwróciłem uwagę na artykuł „DEBNO ZYJE II LIGA” — coś to może być za gazeta, która aż w tak ogromnych rozmiarach opisuje o tym. Może to jakieś lokalne wydanie gazety w Dębnie — po myśleniu. Bardzo szybko spojrzałem więc na stronę tytułową. Jakież było moje zdziwienie, to przecież najnowsze wydanie „Celulozy”!

Rozumiem wszystko — sukces piłkarzy z Dębna jest obrazy i niepowodzenia, na pewno należała się uznanie o tym w naszej gazecie, ale czy aż w takich rozmiarach? Przecież jest to gazeta zakładowa — czy już nasi piłkarze nie mają problemów, o których można napisać. Kibice wszystkich spraw nie znają, dlatego czasami są też gwałtowni i niepotrzebnie okrzyki na stadionie.

O piłkarzach z Dębna, o ich bieżących sprawach autor artykułu napisał wszystko i dokładnie — natomiast w sprawozdaniach ze spotkań naszych piłkarzy kilkakrotnie zakradł się błąd, to też jest rzecz bardzo zastanawiająca.

Piłkarze z Dębna to prawdziwi amatorzy, ale grają w II lidze, natomiast Celuloza w lidze wojewódzkiej, mimo pewnych ułg w pracy Szanowny autor artykułu zapewne wie o tym, że sport już na szczeblu wojewódzkim to pełne go rodzaju wyzwanie. Jeżeli nie chcemy się cofać, to trzeba podjąć z najlepszymi stwarzając coraz to lepsze warunki ku temu. A, że w sporcie nie zawsze lepszy wygrywa i koniecznie jest zwyciężać — to chyba wiadomo.

Nie podważając sukcesu Dębna uważam, że indywidualnie wysokość zawodników „Zastali” czy też „Gopłani” było lepsze, ale szczęście uśmiechnęło się do piłkarzy z Dębna. Jestem przekonany, że gdyby nasza drużyna przeszła do II ligi, artykuł w naszej „Celulozie” byłby dużo skromniejszy.

No cóż, poczekajmy, może Celuloza kiedyś wejdzie do II ligi, a w Dębnie może będzie już lokalna gazeta i o tym wszystkim napisze.

Z pozdrowieniami
KRZYSZTOF STASZAK
Kostrzyn n/O.

OD REDAKCJI:

Sprawił nam ten list pewną satysfakcję, gdyż jak pisał niejednokrotnie, życie „jeżeli dyskutuje się nad wartościową cześć ten to jest odnośnie uwagi”. Ale wracając do zarzutów, które zostały po traktowane w tym liście. Prawda jest, że awans piłkarzy Dębna do II ligi został potraktowany przez nas dość oberwaniem. Złożyliśmy nie na wiele spraw, a przede wszystkim zaproszenie samych czytelników naszej gazety na ten temat. A przecież jesteśmy gazetą dla ludzi. Przykładem niech będzie wieksza niż zwykle ilość sprzedanej własnie tej gazety. Myślmy jednak, że jest niewiele takich, którzy niezainteresowani tego tematu. Co do poziomu gry to sprawa inna. Czy to szczęście czy? Ano właśnie. Przede wszystkim ambicja i jeszcze raz ambicja i wola walki. To nownie cechowała wszystkich sportowców, a tego czynnikiem jest brak naszym zawodnikom. W krótkim czasie jeżeli kiedykolwiek drużyna „Celulozy” odniecie awans nie tylko do II ligi napiszemy na pewno i to obszernie. Natomiast nie możemy sobie pozwolić (i nie jesteśmy gazetą sportową) na obszerny raport z meczów naszej drużyny. Po pierwsze byłby to wielokrotnie nieaktualne z powodu terminu wydawania gazety, a po wtóre stały by się z czasem dość nudne w normalnej lidze II ligi okręgowej.

DROGA REDAKCJO!

Jak wiemy Kostrzyn jest miastem czy stym. Wszyscy obmy o to, gdyż wtedy mieszkać jest przyjemnie. Miasto nasze uczestniczyło w konkursach o ład i porządek i otrzymało nawet na szczeblu wojewódzkim dość poważne wyróżnienie. Mój jednak zdaniem nie uszytko jest tak jak powinno być. Weźmy np. teren PKP, a ściślej mówiąc — dworzec kolejowy. Powinno być tu czysto i schludnie, gdyż tu jest pierwsze zetknięcie się przyjeżdżących z naszym miastem. Nie jest ono najładniejsze. Wystarczy spojrzeć na przejścia pod peronami (tunele), które są za brudne i zaniechane, a ich remont (tak to przynajmniej wygląda) — trwa długie miesiące.

Wielu mieszkańców naszego Kostrzyna chciałoby, aby wypadł ten ułg z dnia w dzień, że nie jest to takie trudne.

STAŁY CZYTELNIK

SZANOWNY REDAKTORZE!

Chciałbym poprzez naszą gazetę zapowiedzieć do rodziców. Za chwilęka bierze jak widzi, że w bloku, który postawiono kilka lat temu, klaski schodowe przedstawiają aż tak opłakany widok. Sama jestem matką i wiem, że wiadomościem czy ukaranie dziecka za chuligańskie wybryki nie nastęrczą wielkiej trudności.

Wydaje mi się, że zaplanowała u nas jakaś drętwota. Trudno mi zrozumieć, że często rodzice nie zwracają uwagi na mieszkanie młodego społecznego przez swoje pociechy. A wystarczy przejść się po klatkach schodowych naszych bloków mieszkalnych. Ściany podrapane i brudne, poręczki zniszczone, itp. Jeżeli nawet zwróci się kłórnym z dziećmi uwagę, mo żna uszytko słownictwo, które nie należy do druku. A przecież porządek woinen leżeć przede wszystkim w naszym interesie, bo chyba przyjemniej jest mieszkać w czystym. Tylko wspólnym wysiłkiem możemy zaprowadzić ład i porządek, o którym tak często się słyszy i czyta.

Z POWAŻNIEM
MIESZKANKA KOSTRZYNA

REDAKTORZE!

Mamy piękny ośrodek rekreacyjny, jednak — miejscami do wyposzczenia mamy kłopoty. Sam ośrodek obecnie staje się trochę przyciśnięty, a nowych miejsc tego typu nie przybywa. Co prawda po traktowane w tym liście. Prawda jest, że awans piłkarzy Dębna do II ligi został potraktowany przez nas dość oberwaniem. Złożyliśmy nie na wiele spraw, a przede wszystkim zaproszenie samych czytelników naszej gazety na ten temat. A przecież jesteśmy gazetą dla ludzi. Przykładem niech będzie wieksza niż zwykle ilość sprzedanej własnie tej gazety. Myślmy jednak, że jest niewiele takich, którzy niezainteresowani tego tematu. Co do poziomu gry to sprawa inna. Czy to szczęście czy? Ano właśnie. Przede wszystkim ambicja i jeszcze raz ambicja i wola walki. To nownie cechowała wszystkich sportowców, a tego czynnikiem jest brak naszym zawodnikom. W krótkim czasie jeżeli kiedykolwiek drużyna „Celulozy” odniecie awans nie tylko do II ligi napiszemy na pewno i to obszernie. Natomiast nie możemy sobie pozwolić (i nie jesteśmy gazetą sportową) na obszerny raport z meczów naszej drużyny. Po pierwsze byłby to wielokrotnie nieaktualne z powodu terminu wydawania gazety, a po wtóre stały by się z czasem dość nudne w normalnej lidze II ligi okręgowej.

Jestem ciekawa dlaczego tak się dzieje? Mówi się tyle u nas o zagospodarowaniu terenów (nawet bez wody) na wypocznik. Czyżby u nas o tym nie wiedzeli? Warta jest i tak dość brudna, aby ją i tereny do niej przyległe oddać koczowi zamieszkać. I jeszcze — warto pamiętać również o nas.

STAŁA CZYTELNICZKA „CELULOZY”

Z działalności Zakładowej Komisji Rozjemczej

Od stycznia br. działa w naszym zakładzie Zakładowa Komisja Rozjemcza, która rozstrzyga sprawy w nowych przepisach Kodyksu Pracy. W ciągu półrocznego okresu swego istnienia komisja rozstrzygnęła jedną sprawę, która dotyczyła wyrażenia zgody na pracę. Druga sprawa była wypięcia do komisji została pokrywana zawiadoma w trybie administracyjnym przez zakład.

Z tego należy wywnieć jeden wniosek, że w sprawie sprawozdania zaliczono pracę dyrektora i Rade Zakładową powzięty, a pracownicy nie mają prawa do dochodów swych roszczeń na drodze sądowej.

ZKM

Wizyta paplerników z SZCP

Ostatnio przeżywała w naszym zakładzie i wizyta róbca cza delegacja ze Śląskich Zakładów Celulozowo-Papierniczych. W skład delegacji wchodził członkowie dyrektora i członkowie społeczno-polityczny. Celem tej wizyty było zapoznanie się z organizacją pracy w KZP. Goście zobaczyli szczegółowo zapoznali się z sprawami produkcyjnymi i osiagnięciami socjalno-bytowymi zakładu. Był to jeszcze jeden dobowy współpracy między obu zakładami.

Kłopoty mieszkaniowe

Tak to prawda. I półrocze roku bieżącego minęło pod znakiem kryzysu mieszkaniowego. Jest to problem dość wazki uwzględniając, iż następcie półrocze też nie będzie zbyt bogate w przydziały mieszkaniowe. Do chwili obecnej od stycznia 1975 r. uzyskano jedynie 23 mieszkania — waznytych ruchu ludności. Oczekuje na nie 320 rodzin, w tym nie posiadających mieszkań w ogóle — 130. Pozostali chętni na mieszkania posiadają lokality w blokach, które w jednym pokoju. Obecnie w hotelu robotniczym oczekuje na mieszkania 26 rodzin z jednym lub dwójnym dziećmi. Na kwaterych prywatnych mieszka 35 rodzin. Okres oczekiwania na mieszkanie w naszym warunkach wynosi obecnie aż czterdzieści lat. Przewiduje się, że do końca tego roku uzyska się nie więcej jak 10-12 mieszkań.

Porównując te dane wyraźnie widać, że w naszym mieszkaniem jest waznytych ujęcie u nas, w większe. Powiedzieć też trzeba, że z roku na rok będzie nam przybywać wieksza ilość rodzin, a i rodziny będą się powiększać. Jedynym rozwiązaniem tego problemu byłaby budowa przynajmniej 2 bloków mieszkalnych, które by w dużej mierze poprawiły sytuację mieszkaniową.

Prawniki odpowiadają

W związku z pytaniami czytelników w sprawie nowej ustawy spadkowej podaje się celom ustawy wyjaśnienia, przedruk z tygodnika „Prawo i Życie z dn. 3 sierpnia 1975 r. dot. niniejszej ustawy.

„Nowa ustawa o świadczeniach z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych ogłoszona została w numerze 20 Dz. Ustaw pod pozycją 165. Ustawa poleca sytuację pracownika, który uległ wypadkowi przy pracy. Bez względu na wysokość osiągniętych przy przynależności do renty inwalidzkiej przy przynależności do renty inwalidzkiej III grupy wynosi ona, jak dotychczas 85 proc. zarobków; a dla inwalidzki II grupy jest wyższa, bo wynosi 100 proc. zarobków (dotychczas 90 proc.).

Inna korzystna zmiana dotyczy osób, które odczoł prawa do renty w wypadku przy pracy nabyły również prawo do emerytury. Obecnie pobierają one tylko jedno z tych świadczeń. Według nowej ustawy otrzymają według swego wyboru: przysługującą rentę inwalidzką powiększoną o połowę emerytury albo emeryturę powiększoną o połowę renty.

Ustawa wejdzie w życie z początkiem przyszłego roku i od tej daty renty inwalidzkie będą wypłacane według nowych zasad. Natomiast skorzysta z uprawnień do renty i połowy emerytury lub odwrotnie można będzie po złożeniu wniosku do ZUS.

POMOC MATERIALNA DLA MŁODYCH MAŁŻEŃSTW ZE ŚRODKÓW ZAKŁADOWEGO FUNDUSZU SOCJALNEGO

Uchwała nr 52 R.M. z dnia 7.III.1975 r. (MP nr 10/78 poz. 58) w sprawie udzielenia pomocy materialnej dla młodych małżeństw ze środków zakładowego funduszu socjalnego reguluje zakres i tryb udzielania młodym małżeństwom pomocy w celu ułatwienia wyposażenia mieszkań oraz poprawy ich warunków.

Pracownik, którego rodzina korzysta z bezgotówkowego kredytu PKO lub SÓP na

wyposażenie mieszkania, udzielonego młodym małżeństwom, może uzyskać bezwzględnie pomoc pieniężną zakładu pracy ze środków zakładowego funduszu socjalnego.

Pomoc taka może być udzielona tylko przez: jeden zakład pracy, gdy spełnione są stana następujące warunki:
1) pracownik jest zatrudniony w uposażonym zakładzie pracy nie mniej niż 3 lata i wyróżnia się w pracy zawodowej i społecznej;
2) łączne dochody uzyskiwane przez obydwóje małżonków z pracy i innych źródeł nie przekraczają 1.800 zł miesięcznie na 1-go członka rodziny.

Wysokość dochodów ustala się na podsta wie przeciętnej miesięcznego dochodu na osobę w rodzinie w roku ubiegłym. W razie osiągnięcia przez małżeństwo dochodów przekraczających kwotę 1.800 zł miesięcznie, pomoc udzielona z zakładowego funduszu socjalnego powinna być zawieszona.

Pomoc może być również udzielona jeżeli:

- 1) pracownik odbywał zasadniczą służbę wojskową,
- 2) ubiegający się o pomoc korzysta ze stypendium fundowanego przez zakład pracy i osiąga dobre wyniki na studiach.

Ogólna kwota pomocy pieniężnej może wynosić do 40 proc. zaciągniętego kredytu bezgotówkowego. Pomoc ta powinna być udzielona w miesięcznych ratach służebności do terminów spłat rat zaciągniętego kredytu.

Przynależność pomocy materialnej następuje z inicjatywą zakładowej organizacji młodzieżowej lub terenowej instancji organizacji młodzieżowej w porozumieniu z kierownikiem zakładu pracy i radą zakładową. Pomoc pieniężną udziela się w formie kredytu bezgotówkowego podlega wypłacie na rachunki jednostki, która udzieliła kredytu.

Małm nadzieje, że wiele młodych małżeństw skorzysta z tej formy pomocy materialnej, po spełnieniu wyżej wymienionych warunków.

PANORAMA z dnia 28 czerwca 1975 r.

„Dodatkowa produkcja wartości 40 mln zł w tym roku zalgą Kostrzyńskich Zakładów Papierniczych w odpowiedzi na list E. Gierka i P. Jaroszewicza.

MAGAZYN POLSKI z lipca 1975 r.

Zamieszcza przedruk artykułu A. Zatrzybowny z „Gazety Lubuskiej” pt. „Odra”, w którym przedstawiono m. in. perspektywy naszego miasta w związku z dogodnym położeniem nad „nie koronowaną wieczerką w polskich rzek”.

GAZETA LUBUSKA z dnia 4 lipca 1975 r.

Omawia wizytę w wojewódzkim i w KZP członka KC SED Hildy Beniamin.

WIECZÓR z dnia 7 lipca 1975 r.

W artykule pt. „Pracownicy obłąd również dla II i III zmiany” podsumowano plan świadczeń, jakie przyniósł zakończony niedawno ogólnopolski konkurs na najlepsze wyniki w zakładowej działalności socjalno-bytowej w 1974 roku. Czytamy m. in. w Kostrzyńskich Zakładach Papierniczych z żywności korzysta 95 proc. pracowników II i III zmiany”.

GAZETA LUBUSKA z dnia 9 lipca 1975 r.

Zamieszcza artykuł pt. „Inżynier Eugeniusz Oleczak honorowym obywatelom Kostrzyna”. Oto fragment tego artykułu: „Inżynier E. Oleczak po sześciu latach kierowania Kostrzyńskimi Zakładami Papierniczymi został przeniesiony na stanowisko dyrektora naczelnego ZCP w Świdleu. W okresie swego działalności gościnnie odwiedził i społecznie na Zjeździe Lubuskiej dał się on poznać jako doskonały organizator, inicjator wielu czynów produkcyjnych i społecznych na rzecz zakładu i całego miasta”.

GEOS PRACY z dnia 10 lipca 1975 r.

Publikuje wypowiedź przewodniczącego WRZZ w Górzowie Jana Mierzwiaka, której fragment cytujemy: „maże tak poważne zakłady jak gorzowski „Stilon” Kostrzyńskie Zakłady Papiernicze, nie tylko w Górzowie w sła rzecz będziemy musieli utrzymać ze związku chemików m. in. w

rozwoju ośrodków wypoczynku dla tych załóg”.

TRYBUNA LUDU z dnia 10 lipca 1975 r.

Obok zdjęcia przedstawiającego ob. L. Rzyśko i J. Słomkowską — pracownicę KZP — podaje prace, umieszcza obszerną notatkę o osiągnięciach produkcyjnych na szczeblu zakładu.

TRYBUNA LUDU z dnia 11 lipca 1975 r.

Podaje wypowiedź Andrzeja Włodarczaka — Przewodniczącego Rady Zakładowej w KZP, który zawiązał m. in. takie stwierdzenie: „Pracownicy Kostrzyna zapewniali skuteczną ochronę praw pracowniczych, ale jednocześnie wymierzona, są przeciwko ludzemu

Prasa o Kostrzynie

WIECZÓR z dnia 14 lipca 1975 r.

Zamieszcza zdjęcia i notatkę o KZP w której czytamy: „Uruchomienie w Kostrzynie produkcji papieru „Inteligentnego „Introlki” przynosi gospodarce narodo wej spore oszczędności. Do tychczas wyrob ten importowano”.

DZIENNIK ZACHODNI z dnia 17 lipca 1975 r.

„Miasto, na które kiedyś wydano wyrok...” — „Kostrzyńskie inicjatywy” — to tytuły artykułu, którego fragmenty podajemy: „Ponad 12 tysięcy Kostrzyńszczan żyje dzisiaj z „Celulozy”. Każda inicjatywa społeczna jest realizowana przez wazy szych od młodzieży do emerytów”.

TYGODNIK DEMOKRATYCZNY z dnia 20 lipca 1975 r.

Zajmuje się perspektywami woj. gorzowskiego, w szczególności w sprawie zakładu w gorzowski „Stilon”, ale che

mia chociaż dominuje — nie jest jednak galeją przemysłu w województwie. Kostrzyn to prawdziwy potentat w osiadałym państwiego gdańcy 13 proc. krajowej produkcji tego tak bar do poszukiwanego artykułu”.

GAZETA LUBUSKA z dnia 21/22 lipca 1975 r.

Rozpatruje sprawę warunków w jakich pracują ludzie na II i III zmianie w czasie lata w zakładach przemysłowych, stwierdza m. in. „wzrowne warunki zastano w KZP w Kostrzynie. W czasie pracy II zmiana na miejscu dyżuruwał jeden z dyrektorów. Nie brakuje napotów, które pracownikom w s chilo dzierkach. Czyste ładnie, ład na stanowiskach pracowników, widać dobrą organizację pracy — odnotował kon troler.

GAZETA LUBUSKA z dnia 23 lipca 1975 r.

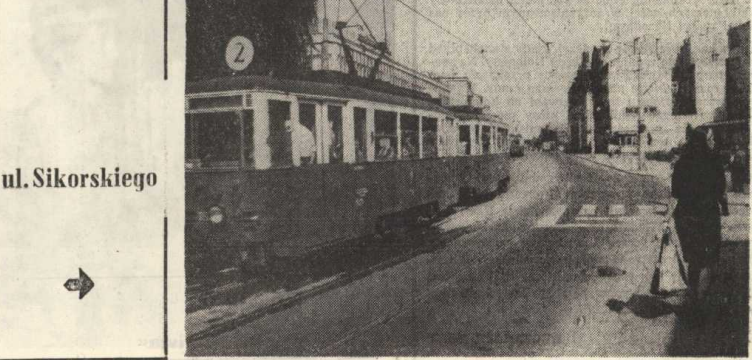
„Mówią ludzie produkcji — Pierwsze kroki do nowo czeńności” — to tytuł artykułu zwiadczonego wypowiedzi kilku pracowników lubuskiego przemysłu, mających na swym koncie osie biste osiągnięcia zawodowe i społeczne. W KZP przewodniczącym władni pod kierunkiem St. Borzkiem: „w fabryce papieru mamy nowoczesne w zasadzie maszyny... Inaczej wyglądała sprawa w celulozowni. Tam są maszynny sprzęt 20 lat. Niechże dnia jest więc modernizacja.

TRYBUNA LUDU z dnia 29 lipca 1975 r.

Zamieszcza artykuł pióra J. Nozka pt. „Mniej siewkiera wiedzcie słowa — Jak wykorzystacie drewno” (kore spondencja z Kostrzyną), w których czytamy: „W KZP nieustannie usprawnia się technologia wtworzania celulozy własnio pod katem zwiększenia udziału odpadów drewna, buduje się we własnym zakresie odpowiedne urzędzenia do przeladunku, organizuje system dostaw i transportu — tego taniego, ale kłopotliwego su rowca”.

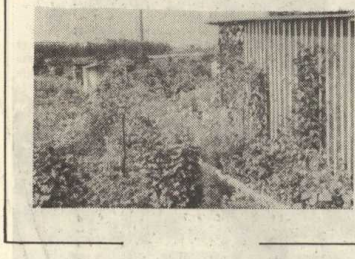
Uprzejmie dziękuję Dy rektorowi KZP, Radzie Zakładowej i wszystkim przyjacielom oraz kolegom mego meża ZDZISŁAWA KRZYŃKOWICZEGO za udział w podrzędzie i za okazaną mi pomoc. BOGNA KRZYŃKA

Gorzów



ul. Sikorskiego

Potrzebni racjonalizatorzy



„Co w trawie piszczy?” to już wiemy i bez głębszego badania wiemy można wywnioskować, że autorem tego był dziennikarz – nowicjusz, jest on na pewno wyuczony na braki i mankamenty. Tenże dziennikarz wychodząc od ogrodu już urzędowego zobowiązał, że to i tamto nie pasuje, jest on wrażliwy, ale cała jego pomoc na rzecz ogrodu dziennikarstwa to uwagi – dziękujemy i prosimy o konkretną inicjatywę.

Sięgnijmy jednak do nielicznych tamtych dni. Szczęśliwie temu z inicjatywą Rady Zakładowej i ogromnej pomocy dyrekcji KZP oraz grupy chętnych posiadania pracowniczego ogrodu, postanowiono na następnym w 80 proc. nagnać – urządzić działki.

Sięgnijmy chętni zobowiązali się, wnieść 70 proc. wkładu pracy społecznej, która była warunkiem otrzymania działki. Oni to właśnie zaczęli działać od przyszłowiego zera. Po roku były wyniki – to 130 działek. Pierwszą zaczęli gospodarzyć, a w następnym roku teren działkowy ogrodzono. Sporo czasu minęło nim furki i bramy zaczęły się pojawiać i zamknąć. A były to furki nie typowe, brak zamków – nie można było dźwignie ich dostać – gdyż hanel nie posiadał.

Ale ten i ow zapomniał o swoich relacjach z autorem i ofiarował to co miał. Wybrało, doposażono, wmontowano i nie cze kano na okazję, by zamknąć wszystkie zamki jednakowo. Bramy i furki zostały zamknięte.

Trochę racji należy przyznać autorowi „co w trawie piszczy” – gdyby on podjął się podjąć i s tam, ówczesni organizatorzy podnieśliby nam serdecznie i uszczęśliwili. Na pewno przez wmontowaniem zamków i dokonaniem przez bramy, a wreszcie jednym i drugim otwieraniem wszystkie furki.

Jest jeszcze jedno, ale czy obecna władza POD zechca

zdemolować wszystkie bramy, furki, organizację transportu i wreszcie w całości wyznaczyć w celu dokonania przerobów to tylko by jedynym kluczem otwierać wszystkie bramy.

W takim układzie nauwa się pytanie: czy dziennikarz miał w tym centrum Kostrzyńskie w centrum Kostrzyńskim przez furkę przy ul. Asfaltowej lub srodkową przy ul. Iszczelna 17? Mnie się wydaje, że dla niego jest więcej przy głównej bramie, a poza tym nie chcemy (tyko przy jednej furce) zresztą co to by było za zamknięcie, gdyby jedynym kluczem otwierano wszystkie furki w trzech sektorach pracowniczych ogrodu działkowych.

I tak dostaliśmy do tego, że wiemy jak powstawały ogrody, kto je organizował i jakim wynikiem. Obecnie należało by chęć wszystkich dziennikarzy – nowicjusz, który nie wnosząc nic, a działki posiadają – wywamy, zachęcając się do otwarcia – przytulimy ją chwobow do przebrania bram, które nie zostały zamknięte, siatki, naprawy siatek, itd.

Zarząd POD to garstka społeczników borykająca się z trudnościami natury porządkowej, która chętnie skorzysta z pomysłów racjonalizatorskich przy budowie czterech zbiorników na śmieci (postanowiono budować je na terenie działek dla potrzeb działkowców). Przy budowie nie chcemy użyć cementu, no wiemy jakie są z nim trudności, nie są duże cegły i siły robocze też. Po myślu na tym odcinają się zdane, prosimy racjonalizatorów na plan. Po sześciu latach nie będą potrzebne te zbiorniki, zostaną wybudowane.

W.Z.

Dobrej roboty ciągniesz dalszy

Podczas czerwcowego spotkania Miejskiego Komitetu Realizacji Czynów Społecznych w Kostrzynie n/O, nakreślone zostały dalsze propozycje dotyczące rozbudowy bazy rekreacyjno-sportowej oraz wycofanie z naszego społeczeństwa. Wytyczne zostały następujące zadania:

- wybudowanie w czynie społecznym na terenie Ośrodka Rekreacyjno-Wypoczynkowego – krytego basenu kąpielowego,
- wybudowanie Miejskiego Ośrodka Wypoczynkowo-Wczasowego w Świniarach,
- wybudowanie Siatki Zielonicy,
- wybudowanie amfiteatru.

Aktualnie zrealizowane zostało jedno z przedsięwzięć, a mianowicie „Siatka Zielonia” w parku przy KZP, natomiast Ośrodek Wypoczynkowo-Wczasowy w Świniarach, posiada dokumentację wraz z kosztorysem.

Realizacja wyżej nakreślonych zadań winna być zakończona w przeciągu najbliższych 4-6 lat. Wiadomym jest, iż aby te śmiałe plany zostały wykonane, niezbędne są środki finansowe, materiały, praca ludzi i sprzęt. Dlatego też podczas ostatniej Konferencji Samorządu Robotniczego padł projekt opodatkowania załogi KZP, a środki uzyskiwane przeznaczyć na powyższe konto bankowe Miejskiego Komitetu Realizacji Czynów Społecznych. Podczas przeprowadzonego sondażu przez aktyw społeczno-polityczny KZP wśród naszych pracowników dopracowano się koncepcji, by opodatkowanie miesięczne miało następującą postać:

- a) przy zarobku do 2.000 zł – 5 zł opodatkowania
- b) przy zarobku od 2.000-3.000 zł – 10 zł opodatkowania
- c) przy zarobku powyżej 3.000 zł – 15 zł opodatkowania

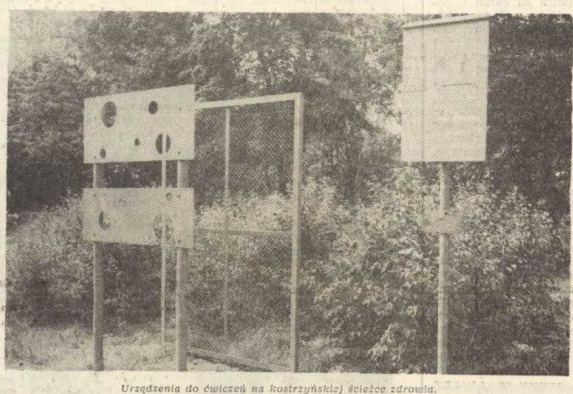
Zalogi pozostałych przedsiębiorstw z terenu naszego miasta również przyjęły podobną koncepcję i już na konto bankowe dokonane są wpłaty.

Gdy już jesteśmy przy deklaracjach, to trzeba również podkreślić, iż zakłady pracy zobowiązały się odedłagować swych pracowników do wykonawstwa poszczególnych prac.

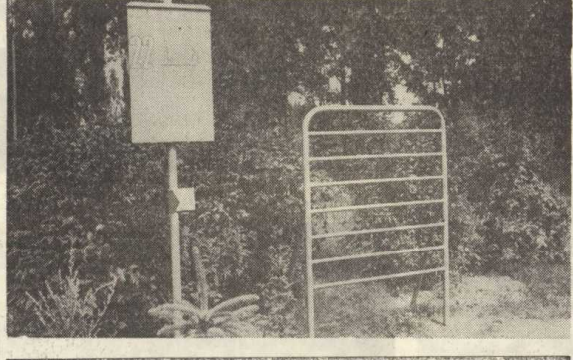
Pisząc ten artykuł zwracamy się z gorącym apelem do pracowni i zaangażowanej załogi KZP o zaakceptowanie wymienionych propozycji. Chętnie również rozpatrzone zostaną inne formy czy propozycje dotyczące nakreślonych zamierzeń. Proponujemy na ten temat składać można pisemnie lub ustnie w Redakcji „Celuloza” i Radzie Zakładowej.

Informacyjnie podajemy, że w skład wyżej wspomnianego Komitetu w Kostrzynie Zakładowych, Papierczarzy weszli następujący pracownicy: ob. inż. W. Galczak – dyrektor – przewodniczący MKCz.Spol., ob. mgr. M. Hajdysz – z-ca dyrektora – członek MKCz.Spol., ob. Wł. Missona – i askr. KZP PZPR – członek MKCz.Spol., ob. Jan Trala – Inwestycje – członek MKCz.Spol., ob. Kolodziejczyk – kier. SOWI – członek MKCz.Spol., ob. A. Włodarczyk – przewodniczący Rady Zakł. – członek MKCz.Spol.

Propozycje przedstawione w niniejszym artykule zatwierdzone zostaną przez najbliższą Konferencję Samorządu Robotniczego.



Urządzenia do cięcia na kostrzyńskim leśnictwie z drzewa.



Wycieczki, wycieczki...

Wielu pracowników przyzwyczało się do widoku młodzieży zwłaszcza szkolnej na terenie naszego Zakładu. W ciągu roku zwiędza nasz zakład wiele wycieczek. Jest to dla młodzieży szkolnej jedna z poglądowych lekcji. Pracownicy oprowadzając tą młodzież wyjaśniają w wielkim skrócie proces powstawania papieru. Różny jest stopień zainteresowania zwiędzających. Jednak w większości wypadków stawia się przed nimi dużo pytań. Pytania są różne. Niektóre z nich są naiwne i śmieszne, jednak jest wiele pytań, które zmuszają przewodnika do wysiłku. W miarę rozwoju zakładu tych pytań jest więcej. Wszyscy przewodnicy traktują tą młodzież bardzo poważnie i starają się na wszystkie pytania odpowiedzieć.

Nasuwają się w związku z tym kilka uwag i wniosków. Wycieczki szkolne zwiędzające nasz przedsiębiorstwo należy traktować jako udział KZP w wychowaniu młodzieży (wiele wycieczek jest z Kostrzyny). W związku z tym przewodnicy muszą być przeszkoleni i na bieżąco dokształceni tzn. informowani o wszystkich zmianach dotyczących naszego przedsiębiorstwa i naszego miasta. Proponujemy, aby przy pomocy dykcji i Rady Zakładowej zorganizować Klub Przewodników, który musiałby być dość liczny. Praca przewodników odbywa się najczęściej w czasie godzin pracy, a wiemy, że nie każdy może sobie często na to pozwolić.

Zdamy sobie sprawę, że inaczej mówimy do młodzieży szkół podstawowych, inaczej do młodzieży szkół średnich, a jeszcze inaczej do dorosłych, dlatego szkolenie to jest niezbędne. Ponadto każdy z nas przewodników powinien być powiadomiany o planie, na którym odbywa się w danym dniu są przeprowadzane wycieczki. Jest to niezbędne nie po to, aby móc przygotować plan wycieczki.

Nie wyobrażam sobie wycieczki, która będzie krążyła wokół papieru od zewnątrz, bo w tym czasie maszyni stoją i nie można tam wejść.

Istotny jest również porządek w oddziałach. Wprowadzenie młodzieży do takich pomieszczeń, gdzie panuje bałagan, na pewno nie będzie lekcją wychowawczą.

Jeżeli mówimy o celowości zbierania materiałów po to, aby efekt tej zbiórki był widoczny na konkretnym przykładzie w naszym przedsiębiorstwie. Z zadowolaniem możemy stwierdzić, że pracownicy KZP dają dobry przykład młodzieży zwiędzającej nasz zakład.

Kłopoty z dostawcami drewna

Zachowanie odpowiedniego poziomu produkcji i jakości produktów uzależnione jest od terminowości dostaw surowców i ich jakości. W naszych warunkach jest to tym istotniejsze, że nasz produkt końcowy jest produktem deficytowym na rynku krajowym, a jakość jego jest nie bez znaczenia.

Nie wszyscy są jednak tego zdania, gdyż surowiec nie dość, że jakości nie jest zgodna z normą, dostarczane są nie terminowo. Po prostu z rytmiką dostaw drewna jest coś na bakier. A przykładów tych jest wiele. OI choćby taki. Są przypadki, że przez długi okres papierowa, sosnowa, brzoźowa, żerdzie i opał nie są dostarczane w ogóle chyba po to, aby w ciągu 2-3 dni (jak było w okresie ostatnich trzech dni wolnych od pracy) dostawcy przysłali nam ten surowiec w kilkudziesięciu wagonach. I tu zaczyna się kłopot z załadunkiem, z ludźmi, z magazynowaniem i dodatkowymi kosztami dla zakładu, związanymi z przerzucaniem tego surowca dwukrotnie.

Ta sytuacja trwa już dość długo. Dostawcami tych surowców są Okręgowe Zarządy Lasów Państwowych w Zielonej Górze, Szczecinie, Szczecinku, Poznaniu, Wrocławiu. Pytamy, kto nam zwrócił dodatkowe nakłady finansowe, które w ciągu kilku miesięcy tego roku wniósł ok. 160 tys. złotych? Nie należy się sugerować że zakład bogaty, itp. Od nas wszystkich wymaga się dobrej roboty oszczędności. Czyżby był wyjątek? Nie leży w naszych kompetencjach dochodzić, czy to zawiniła kolej, czy ktoś inny. Nasza dewiza jest terminowość i takowe mamy prawo żądać od dostawcy.

Innym problemem jest jakość zrębów papierniczych i zrebków dostarczanych nam przez Okręgowe Przedsiębiorstwa Przemysłu Drzewnego w Górzowie Wlkp., Szczecinie, Poznaniu, Szczecinku i Gdańsku.

Jakość ta budzi wielkie wątpliwości. Zrebki papiernicze powinny być dostarczane do naszego zakładu w stanie okorowanego. Natomiast dostawcy dostarczają ten surowiec jako zrebki defibryczne – nieokorowane. Według normy – w zrebkach dopuszczona ilość kory, może wynieść 4 proc. Dostarczany nam surowiec posiada 12 proc., a czasami nawet do 20 proc. kory. Dostawcom widac tak wygodnie.

Nie sadzimy aby ci, którzy wysłali nam ten surowiec nie orientowali się z tym samym jakosć omyłką na rynku krajowym papieru pogarsza się. A to związane jest z utratą cennych złotówek. Od nas wymaga się i to słusznie, by z roku na rok wzrastała jakość naszego produktu i czynimy wysiłki, by ją poprawić. My również mamy swoje pomysły, plany i dbamy by woje efekty i osiągnięcia produkcyjne podnosić z roku na rok, gdyż jesteśmy świadomi, iż pracujemy dla kraju. Dlatego dziwi nas fakt, że inni o tym nie pamiętają.



T.K. wgląda płoc drewnu i teren wokół toru kolejowego po ostatniej dostawie drewna.

Budynki kostrzyńskiego PGKIM.

Kostrzyńskie PGK i M pracuje ponadplanowo

Z chwilą powstania w Kostrzynie Powiatowego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej, którego nazwa – w związku z reorganizacją wójewódzkiej urzmi obecna PGKIM, wyraźnie poprawiła się sytuacja usług i wszelkich remontów w naszym mieście, co odczuł przede wszystkim jego mieszkaniec.

Obszar działania tego przedsiębiorstwa sięga po Skwieczyno i Witnice i mimo iż zwiększył się on wielokrotnie, o dawno, przedsiębiorstwo odnosi wysokie sukcesy nie w latach ubiegłych. Na pewno jest to wyniki prawidłowej organizacji pracy, zarządzania jak i zaangażowania się załogi w wykonywanie dobrej roboty.

I półrocze tegoż roku Kostrzyńskie PGKIM zamknęło z sukcesem planu sprzedaży o 234 tys. złotych i obniżką kosztów własnych o 110 tys. zł. Osiągnięto to przy zmniejszeniu o około 3,2 proc. staniu zatrudnienia, wykorzystując w ten sposób środki, które zostały lepiej wykorzystane.

Na usługi w zakresie gospodarki mieszkaniowej przeznaczono nakłady na remonty bieżące w 130 proc. co wyniosło w złotych 400 tys. złotych. Wszystkie prace wykonywane własnymi siłami. W pełni zostały wykonane plan sprzedaży wody, usługi w oczyszczalni miasta, sprzedaż gazu przekroczone o 10 proc. ponad plan.

Ponadto Przedsiębiorstwo wykonało ponadplanowo roboty na rzecz miasta na około 200 tys. złotych, nie uwzględniając tu wszelkich konserwacji.

Występują również i trudności. Nie są jednak one wynikiem złej pracy. Przykładem tego niech będzie nie wykonanie wszystkich prac remontowych. Do chwili obecnej wykonywano je w zleceniu Komunalnego Przedsiębiorstwa Remontowo-Budowlane w Górzowie Wlkp., a wykonawca i wykonuje czasem zbyt długo. Przykładem tego jest umowa na remonty budynków opiewająca na około 7,5 mln złotych a dotychczas wykonano z tego 3,5 proc. Zauważanie roboty wskazuje, że roboty w terminie nie będą nie wykonane.

Mimo tych trudności Kostrzyńskie PGKIM twierdzi, że nie tylko utrzyma obecny stan swych osiągnięć, ale w II półroczu czynić będzie starania aby go zwiększyć. Kierownictwo Zakładu było również o odpowiedzialność za dotychczasowe osiągnięcia. W roku bieżącym, a ściślej w I półroczu z wezwano skorzystało 10 proc. załogi (zakład nie posiada własnych, ośrodków wypoczynkowych). Organizowane są kolonie letnie dla dzieci a obozy dla młodzieży. Stała forma wypoczynku są wycieczki pracowników (ooczynicznie autobusami poza miasto, na wycieczki i do lasu, a sport jest tu czymś nowym. I jak twierdzi kierownictwo, o planu – osiągnięcia te to dobra załoga, dobre kolektywy i dobra praca.

Hurra!!! Nasi przyjechali!

Takim okrzykiem przywitała nas grupa dzieci bawiąca się przed pałacem w Szalejowie, przebywając tam na kolonii letniej KZP. Tylko dwie dziewczynki stojące u frontowych drzwi na warcie starają się być poważne, ale i one z wesołym błyskiem w oczach patrzają na naszą stronę, bo a nuż mama coś dla nich przy okazji przetrudziła. Głód i wściekłość, zaraz na wesołe rozdaliśmy dzieciom przysmaki, w jakim nas zapatrzyli rodzice.

Pierwsze kroki kierujemy do pokoi, w których mieszka dzieci. W korytarzu spotykamy panią Pezowicz – kierowniczkę turnusu, która wyjaśnia nam, że druga połowa kolonii nie wróciła jeszcze z wycieczki. Na drzwiach czytamy nazwy poszczególnych grup, a więc „Biedronki”, „Hajducy”, „Wśródobylki”, „Fioletowy”, „Koziołki” i „Samuraje”. W pokojach czyszczytko, wygodne łóżka, ładnie zasłane, sale nie przeladowane.

Na zaproszony obiad udajemy się wraz z dziećmi do przepięknej sali. Obiad składa się z zupy pieczarkowej, sosu z ziemniakami, szklki mięsa i kompotu truskawkowego. W czasie obiadu między dziećmi stolami, przy których jedzą dzieci młodzie – uwijają się wychowawczynie i pania higienistka, które przekręcają dzieciom mięso na drobne kawałki, aby ułatwić im spożycie. Korzystając z okazji wypytujemy dzieci jakże wyżywienie otrzymują. Zawsze padają głosy, że smacznie, że obficie, że herbata lub inny napój chłodzący jest dostępny każdemu. Przez cały dzień. Z roku sali, w którym jedzą starsze dzieci rozład są nagle czysj głos. „Proszę pana, a ten duży to zjadł raz na śniadanie aż 17 bułek”.

Po obiedzie dowiadujemy się od dzieci gdzie to one były, co widziały. Ile to różnych konkursów i zabaw organizuje się na kolonii.

Po oficjalnych rozmowach z dyrektorem Kombinatu PGR i kierownikiem Ośrodka w Szalejowie, zostajemy zaproszeni na program artystyczny w wykonaniu poszczególnych grup, nie brakło też solistek i solistów. Na zakończenie programu „Echo kolonii”, wszyscy usłaliśmy się serdecznie. Podczas pożegnania widzimy u siebie z L. wycieczek już w oczach, politymie – chęć z nami wrzeć – nie, nie – odpowiada – ja to się tylko tak z ragości.

W czasie drogi powrotnej podsumowujemy wrażenia i fakty. Przypominamy sobie co mówili dzieci, a więc chwalały swymi wychowawców, że panie robiły nawet małe prezenterki dzieciom młodszym. Wierzymy, że sami wzięliśmy panią Rukawitka przy tym złączeniu. Według opinii dzieci pan Kłaczowski – intendent kolonii, dwój się i troi i bardzo dobrze zapotrzywały kuchnię.

Jeszcze raz potwierdziliśmy siła prawda, że właściwy wypocznik uatrakcywnienie pobyt dzieci na kolonii, zależy nie tylko od dobrej kuchni, ale i od kierownictwa turnusu, wychowawców, od ich serdecznego zaangażowania się. A ta kolonia była naprawdę udana. Aby takich wycieczek w przyszłości – dzieci potrafiły doświadczyć.

M. S.



Drzewny zaułek.

Foto-migawki z Myśliborza

MYŚLIBÓRZ — prastary polski gród piastowski, leżący na zachodzie. Według zachowanych kronik miasto to jako grodzisko istniało już w XIII wieku. Różne były jego koleje losów, podboje, rządy niemieckie, późniejsza okupacja, Walność i niepodległość, w pełnym słowa tego znaczeniu, uzyskał dopiero 2 II 1945 roku. Od tego też okresu rozpoczyna się dynamiczny rozwój miasta.

W 1946 r. powołano w Myśliborzu Powiatową Radę Narodową, podkreślając w ten sposób przewagę tej ziemi nad Polską. Władze miejskie nakreśliły sobie ambitne plany odbudowy i rozwoju miasta. Na owoce nie trzeba było długo czekać. Wkrótce powstały nowe zakłady przemysłowe, które dziś są wykładem nowoczesności i liczący się nie tylko w skali województwa, a polskiego, kultura i szkolnictwo dały podstawę do dalszego osiągnięcia tego miasta.

Dzisiejszy Myślibórz to miasto leżące na obszarze 1495 ha liczące około 10.400 mieszkańców.

Do największych zakładów zalicza się Myśliborskie Zakłady Przemysłu Długociągowego. Kiercą zatrudniającym 1100 pracowników. Produkuje się w nich krajowy konfekcyjny damski i dziecięcy. Zakłady Nowaworki Mechanizacji Polowictwa specjalizujące się w montażu silników cieżarowych oraz Kombinat PCR — 10 tys. ha, obejmujący 12 zo-

stawańców, w tym jedna wydajność ostatnich lat wynosi 34,7 q zboża z ha.

Srodowisko Myśliborskie jest aktywne, czego dowodem mogą być obiekty wybudowane czynami społecznymi (np. korty tenisowe, stadiony, a koszt tych czynów w skali rocznej kształtuje się na jednego mieszkańca na około 2 tys. złotych). Obecnie miasto posiada właściwie to, z czego może być dumne; dobre rozwinięta sieć szkolnictwa (z 3 szkołami średnimi), sieć handlową oraz dobre warunki bytowe mieszkańców.

Jest to miasto zabytków i nowoczesności. Jego położenie — duża zieleni, jezioro myśliborskie, rzeka Myśla — stwarza dobre warunki rekreacyjno-wypoczynkowe, które do chwili obecnej nie są niestety w pełni wykorzystane. Jedynym wyjątkiem jest przystań żeglarska „Szkuner” oraz pole namiotowe. Ambicją jednak władz miejskich i mieszkańców Myśliborza jest dalsza rozbudowa swego miasta, w tym również i bazy rekreacyjnej. W najbliższej perspektywie planuje się m. in. budowę amfiteatru oraz z obiektami towarzyszącymi, adaptację budynków pod nowe przedszkola oraz budowę nowoczesnego kombinatu gastronomicznego.

Bedzie to jeszcze leden z przykłądów dobrej roboty i gospodarowania a srodowisko myśliborskie wzbnagaci się o nowe obiekty, które pomoga mieszkacom żyć jeszcze lepiej i nowocześnie.

Foto: JERZY SZALBIERZ.



Fontanna na rynku miejskim.



Klub Stanley Wodnej MKS „Szkuner”.



Biło Spółdzielni Mieszkaniowej „Przyszłość”.



Facion handlowy „Sam”.



W drodze na plażę.



Lato...

Uśmiechnij się



PROSIE JEDNO MIEJSCE NA KSIĘZIC!



CHOROBLIWE MARZENIA O.....



Sport - to zdrowie

Wszyscy zdajemy sobie sprawę jak doniosłą rolę w życiu każdego z nas odgrywa sport - rozumiany jako czynne uczestnictwo we wszelkiego rodzaju przedsięwzięciach podnoszących ogólny poziom kultury fizycznej.

Jedni uprawiają sport wycieczkowy, drudzy traktują sport jako wycieczkę, jednak, popularyzacja tych ostatnich podejmuje się różne instytucje i organizacje, a szcze gólny prym tu wieździe TKKF (Towarzystwo Krzewienia Kultury Fizycznej).

Szkoda, że tak wielki zakład jak nasz do chwili obecnej nie poczynił starań i nie wyszedł na przeciw, aby ognisko (TKKF-u) nowolad do życia na terenie KZF. Ostatnio coraz głośniej mówi się o rekreacji i o ścieżkach zdrowia, które powstają w kraju jak „grzyby po deszczu”. To właśnie TKKF rozpoczął propagandę tej nowej formy wycieczki.

Cóż to jest rekreacja i ścieżka zdrowia? Rekreacja jest to działanie na rzecz odnowy organizmu przez stosowanie różnorodnych form odnowy, regeneracji sił fizycznych i psychicznych. A ścieżka zdrowia to właśnie najmłodsze dziecko „rekreacji”, które na przełomie ostatnich lat robi wielką karierę za granicą. Ścieżka zdrowia przy wędrowaniu do Polski ze Szwajcarii, dzięki dr J. Szpilarewiczowi. To właśnie on po raz pierwszy zetknął się ze szwajcarskim „PARCOUR VITAC”. Ścieżka zdrowia ma dwie niebagatelne zalety - urządzenie ścieżki wymaga minimalnych nakładów finansowych, - wytyczyć trasę można wszędzie.

Dr J. Szpilarewicz z gronem najbardziej zaangażowanych sympatyków oddaje do użytku pierwszą ścieżkę zdrowia w Polsce zlokalizowaną na terenie parku w Szczawie Zdroju. Na liczącej około 2 km trasie ustawiono 19 sławików, na których wykonuje się różne ćwiczenia gimnastyczne, a ćwiczenia są tak ciekawie dobrane, że mogą wykonywać je wszyscy, zarówno starsi

panowie jak i sportowcy, z jedną tylko różnicą, że starsi pokonują trasę spacerkiem, natomiast sportowcy przebywają znacznie szybciej i odpowiednio zwiększając dawki ćwiczeń. Za przykładem Szczawna powstały inne miasta. W Lublinie zbudowano ścieżkę zdrowia wg wzoru z NRD, a Białostok skorzystał z dokumentacji węgierskiej, a jeszcze innych miastach powstawały ścieżki wg własnych pomysłów.

Widać więc, że dokumentacja i wzory różne, ale najistotniejszy jest cel, który zawsze jest ten sam - zbudować ścieżkę zdrowia. Nie innego tylko zabrać się do budowy - coś z tego, brakuje typowej polskiej dokumentacji. Wiele miast i ośrodków wycieczkowych ma nawet przygotowane trasy pod ścieżkę zdrowia, oczekując na polską dokumentację, której opracowanie podjął się Zarząd Główny TKKF w Warszawie. Pierwsze kopie rozeszły się jak woda.

W naszym województwie początek został zrobiony, Gorzów pierwszy dał przykład, gdzie w Parku Słowiańskim każdy może sprawdzić swe umiejętności na ścieżce zdrowia. Powstają dalsze nowe ścieżki zdrowia: w Ustroniu k. Witnicy, Dębnie i... Kostrzynie Zakład nasz mając dużą wprawę w inicjatywach społecznych, pomyślał też nad tą nową formą rekreacji, która jest bardzo prosta i nie wymaga zatrudnienia instruktora. Tu na naszej ścieżce zdrowia każdy będzie miał okazję sprawdzić swe umiejętności, a pokonanie tej trasy to wiara w nasze siły, że jak umiemy i potrafimy taką trasę pokonamy, bez żadnego obciążenia psychicznego. Cieszymy się więc, że możemy się pochwalić ścieżką zdrowia, którą będziemy próbowali nieraz pokonać. Tak więc MORS będzie posiadał nową formę rekreacji - ścieżkę zdrowia, a nam przybędzie nowe hasło „Systematyczne uprawianie ćwiczeń fizycznych zapewni Ci zdrowie, siłę i radość”.

„FRAND”



Wypoczynek na ośrodku rekreacyjnym.

Żuźlowe alejki

Na łamach naszej gazety pojawia się ostatnio sporo artykułów i uwag na temat zieleni, parków itp. Chciałbym i ja powiedzieć kilka słów na temat z tym związanych, a mianowicie o posypywaniu alejek parkowych żużlem kotłowym. Materiał ten jest bardzo dobry do wysypywania grząskich dróg leśnych, po których porusza się ciężki sprzęt transportu leśnego jak ciągniki, „Tatry” itp. Żużel pod ciężarem tych pojazdów ulega szybkiemu skruszeniu i ubiciu doskonale spełniając tam swoją rolę. Alejki parkowe natomiast

wysypywane wiosną żużlem nie są używane, a wprost przeciwnie, ludzie wydeptują obok nich dodatkowe ścieżki, gdyż bardzo źle się po tej grudkowatej, ostrej i sypkiej nawierzchni chodzi (o niszczeniu obuwia już nie wspomnę).

Może lepiej zaniechać posypywania alejek żużlem, gdyż i tak porastają chwastami. Alejki bez żużlu są nie tylko wygodniejsze, ale i bardziej naturalne co również jest nie bez znaczenia.

Kostrzyńlanin.

JERZY LESZCZYŃSKI FRASZKI

ELIKSIR

Meżczyźne odmiada - kobieta i władza.

MALŻENSTWO DOŚKONAŁE

Miłość łączyła nas przed laty - dzisiaj łączą nas raty.

BIUROKRATA

Wygląda z daleka - jak kopia człowieka.

PECHOWIEC

Przez całe swe życie marzył biedak skrycie O tej jednej chwili, kiedy się wychyli. Żle go zrozumiano - ukłon mu oddano.

KUTY

Jeżeli nie widzi innego sposobu, da się w konia zrobić byle dojść do żłobu.

Chcesz dobrze wypocząć - ko rzystaj z kręgielni, kawiarni, i sali gier w Ośrodku Rehabilitacyjno - Sportowym - które czynne są codziennie prócz poniedziałków w godzinach od 16.00 do 22.00 Sprzedaż rocznych kart wstępu w Dziale Socjalnym KZF.

JEŻELI WYPOCZYWAĆ - TO TYLKO NA WODZIE. ZAKŁADOWY KLUB ŻEGLARSKI „DELFIN” - CZYNNY CODZIENNIE OD GODZ. 7.00 DO 22.00. PROWADZI WYPOZYCZALNIE SPRĘTU WODNEGO. ZAPRASZAMY.

Szeroki zakres zajęć dla wszystkich prowadzi „Praktyczny Pan” i „Modelarnia” Zapraszamy codziennie prócz poniedziałków od godziny 14.00 do 16.00

Mini-sanatorium w Ośrodku Rehabilitacyjno - Sportowym czynne jest codziennie od godz. 11.00 do 16.00 Skierowania na zabiegi wydawane są przez lekarzy kostrzyńskiej Służby Zdrowia

Pozdrowienia

Redakcja „Celulozy”. Mile pozdrowienia z Zakopanego przesyłają uczestnicy XIII turnusu. Pogoda mały zmienia. Personal na tomiasz dba o to, aby każdy wczasowicz czuł się tu jak najlepiej. Od red.: za pozdrowienia dziękujemy.

Podziękowanie

Uczestnicy obuw wędrownego na trasie Szczecinek - Polczyn - Kolobrzeg - Kosalin, serdecznie dziękują Kostrzyńskiemu Zakładowi Państwowemu za zorganizowanie wycieczki. Dołączamy serdecznie pozdrowienia z Polczyna i Dziadowa.

Krzyżówka sylabowa

POZIOMO: 1. Tygodnik lub sztuka rzeźbienia, 4. Urządzenie do startu szybowca z terenu plażowego, 7. Okres w dziejach, 8. Tworzy przełom przez Płenniny, 10. Jedna osoba śpiewa, 11. Ciekawny drapieżnik, 12. Bzdurzy, 13. Ukończony Eurydyki, 14. Największa pustka na świecie, 15. Niedogodność, 16. Sztuka polskiej piosenki, 18. Nad mogiła, 19. Dawne Twer, miasto nad Wołgą, 20. Turecki dyktarz, 21. Prawa strona bilansu, 22. Sprząta w szpitalu, 23. Łąka polna, 24. Przewaga, 25. Bogini sędów, 26. Instrument muzyczny, 4. Łaska Hermesa, symbolizująca pokój i harmonię, 5. Elegancka kawałeczka, 6. Sklepienie części mostu rowel czeski, 8. Lotniczy znak, 11. Poeta z dramatu szekspira.

12. Kotlina między Tatrami i Beskidami, 13. Ozono, inoisy de korowiny, 14. Gilkozyd, 15. Miernal, uwodniony krzem cynku, 16. Tuzsz roślinny, 17. Marko samochod, 19. Wiersz liryczny-pastoralny, 20. Porażki strażackie, 21. Taniec dworski z XVII w., 22. Podawrotnikowy stęp, 23. Napój orzeźwiający, 24. Wleju olejów po rozwodzie nie płaci, 25. Zrównoważenie, doskonałość, 26. Chata górall karkazek, 27. Utwór liryczny o smutnym nastroju, 28. Składnik miodsiadu, 29. Gra sportowa na koniach. Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 12 - 1 nagrodę otrzymała p. Zofia Muczyńska, Zam. Kostrzyn M/O, Osiedle Lesne 8/24. Zwracamy się z prośbą do czytelników przysyłających nam rozwiązania krzyżówek o szcze gółowe dane: tj. numer gazety, w której zamieszczony jest krzyżówka oraz imię i nazwisko tak również dokładny adres zamieszkania.

1	2	3	4	5	6
7E	RA	8	9	10	SO LO
11	PAN	TE	RA	12	
13				14	SA
15				16	PO
17				18	LE
19				20	
21				22	
23				24	
25				26	
27				28	
29				30	
31				32	

CELULOZA

organ prasowy Samorządu Robotniczego Kostrzyńskich Zakładów Państwowych Redaguje kolegium w składzie: Bolesław Florkowicz Eugeniusz Bernat Franciszek Gardziński Janusz Wierzbicki K. K. Medliński - redaktor naczelny Stanisław Borek przewodniczący kolegium Tadeusz Romanicki Jan Matusiewicz, Szczępan Zawadzki. Skład łamane i zembudowa: Zilonotórski Wydawnictwo Prasowe RSW P. Zam. 1013; E-2177

MUZEUM TWIERDZY KOSTRZYŃ